

Władysława Janus

Treść

Potrafiła wiele, i to nie tylko dlatego, że sama się tego nauczyła, ale również po to, by mogła przekazać to innym. Umiała szybko przyswoić sobie tajniki szycia, wyszywania, gotowania oraz wiele innych potrzebnych wiejskiej gospodyni. Najwięcej jednak zawdzięczała swojej matce, która przekazała jej całe swoje życiowe doświadczenie. Władysława Janus z Mystkowa- bo o niej mowa- jest kolejnym twórcą ludowym prezentowanym w naszej stałej rubryce. Od najmłodszych lat zajmowała się haftem ludowym i robótkami ręcznymi na drutach. Spod jej igły wyszły niezliczone ilości kolorowo haftowanych obrusów, ozdobnych narzut i innych elementów dekoracyjnych. Najlepiej- mówiła pani Władysława - jest wyszywać na lnianym płótnie, chociaż wcześniej długo robiłam na zwykłym płótnie tzw. kartonie (np. makatki).

Na wykonywanych przez nią haftach przeważają kompozycje kwiatów polnych. Wykonywała kwiaty płaskie i wypukłe (np. białe zdobnictwo na białym tle). Na pytanie, ile czasu pochłania wyszycie średniej wielkości obrusa, odpowiadała , „*że trzeba dobrze robić, żeby zdążyć w tygodniu łącznie z mereszka*” . "Od pracy więcej bolały mnie oczy niż ręce, bardzo ważnym warunkiem powodzenia jest odpowiednie światło; ostre, ale nie męczące" - mawiała. Pani Władysława haftowała koszule, kamizelki i spodnie dla zespołu „Mali Mystkowianie”, zrobiła też okazały obrus na ołtarz główny do miejscowego kościoła. Jej prace były prezentowane na licznych wystawach; w byłej Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenie i Zbytu w Nowym Sączu, na „Agropromocji” w Nawojowej, w Gminnym Ośrodku

Kultury w Kamionce Wielkiej, a nawet na Targach „Cepelii” w Rynku Głównym w Krakowie. Wbrew pozorom ta żmudna praca hafciarki nie przynosiła jej zmęczenia, a dawała odprężenie, tym bardziej, że za każdym razem było to odkrywanie piękna.

Nie lubiła seryjnej roboty, wolała za każdym razem tworzyć coś nowego, innego. Kolejną pasją pani Władysławy było robienie kwiatów z bibuły. Mówiła, że całymi dniami robiła kiedyś bibułowe kwiaty na strojenie feretronów kościelnych i na dekoracje grobów na cmentarzu (w tym przypadku dodatkowo woskowano bibułę, aby nie uległa rozmoczeniu). Potrafiła wykonywać „lilijki” dla dziewczynek do I Komunii Świętej. Umiała również stworzyć „rózgwę weselną” (atrybut dla najstarszego starosty wesela). W 1962 roku założyła Koło Gospodyń Wiejskich w Mystkowie i była jego przewodniczącą przez kolejne ćwierć wieku. W tych to latach pani Władysława prowadziła wiele kursów dla młodych gospodyń wiejskich, dotyczących zarówno haftu jak i gotowania czy pieczenia ciasta. Kursy te organizowane były przez RSZZ w Nowym Sączu i odbywały się zarówno na terenie gminy Kamionka Wielka jak też poza jej granicami (Szczawnica, Szymbark, Frycowa, Nawojowa, Piwniczna i inne). Z żalem wspominała, że to przekazywanie podstawowych umiejętności było kiedyś nieodzowne, niestety dzisiaj, jest coraz mniejsze zainteresowanie.

Wspomnieć należy, że pani Władysława Janus występowała w latach 1950 - 1960 w sztukach teatralnych wystawianych w Mystkowie przez księdza Proboszcza Jana Kuklewicza i miejscowego organistę Karola Porębę. Ponadto była ona radną w gminie Kamionka Wielka a także członkiem Rady Nadzorczej RSZZ w Nowym Sączu. Ostatnie lata Jej życia to czas poświęcony ZR Mystkowianie, gdzie tańczyła i śpiewała jako starościna. Była osobą z ogromnym dorobkiem artystycznym, niesamowitym wyczuciem piękna, ale jednocześnie niezwykle życzliwa i skromna.

Od 2022 roku, cyklicznie na Mystkowie organizowany jest Przegląd Tradycyjnego Śpiewu Lachów Sądeckim - Ciotcyne Spiywonie im. Władysławy Janus, aby pamięć o Niej zawsze był żywa.



[Przeviń do początku](#)